

## JAŁOWA DYSKUSJA O KLASTRACH ENERGII: "NIEZROZUMIAŁE DLA OBYWATELI" [KOMENTARZ]

---

Klaster energii to nowa konstrukcja obowiązująca w ustawie o odnawialnych źródłach energii. Został on opisany, jako cywilnoprawne porozumienie, w skład którego mogą wchodzić osoby fizyczne, osoby prawne, jednostki naukowe, instytuty badawcze lub jednostki samorządu terytorialnego. Porozumienie ma dotyczyć wytwarzania i równoważenia zapotrzebowania, dystrybucji lub obrotu energią z OZE oraz innych źródeł, czy paliw - co ważne, w ramach sieci dystrybucyjnej o napięciu znamionowym niższym niż 110 kV. Zapis ustawowy ogranicza obszar działania klastra do granic jednego powiatu lub 5 gmin. Wydaje się jednak, że same z regulacje ustawowe są niewystarczające do realizacji koncepcji nakreślonej przez ME.

Choć o samej koncepcji klastrów pisałem już na [blogu](#), sądzę, iż warto wrócić do tego tematu w związku z propozycjami Komisji Europejskiej dotyczącymi przyszłości rynku energii w Europie. Towarzyszą im dyskusje nt. sposobów produkcji energii elektrycznej w Polsce, znaczenia odnawialnych źródeł energii i zagrożeń z nimi związanych. Nie będę powtarzał wcześniejszych argumentów dotyczących pozytywnego wpływu klastrów na bezpieczeństwo energetyczne naszego kraju, skupię się na dokumencie „Koncepcja funkcjonowania klastrów energii w Polsce” przygotowanym przez KAPE, WiseEuropa i Atmoterm S.A. na zlecenie Ministerstwa Energii.

Raport stanowi rozpoznanie ewentualnych możliwości regulacyjnych i ekonomicznej opłacalności tworzenia klastrów energii. Z tego powodu zbyt dużo jest tam założeń i tez, których autorzy w moim przekonaniu w dostateczny sposób nie tłumaczą. W liczącym 343 strony dokumencie wariantowość wyboru drogi realizacji idei klastrów powinna być więcej, niż jedna. Ogranicza to pole dyskusji z powodu pominięcia poziomu konceptualizacji idei klastrów i powoduje duże problemy w ustawieniu aparatu pojęć celów, narzędzi oraz definicji w całym raporcie. Prowadzi to do wniosku, iż temat przerósł możliwości autorów.

Nie będę omawiał całości dokumentu, ponieważ jest on zbyt obszerny, skupię się jedynie na kilku istotnych elementach.

Po pierwsze, w raporcie jest mowa o dyskusyjnym stanie sieci energetycznej. W rzeczywistości sieć energetyczna w Polsce jest w stanie złym, zdekapitalizowana przez lata braku wystarczających inwestycji i wymagająca obecnie dużych nakładów. Z tego powodu stosowanie eufemizmu „dyskusyjnym” (s. 16) nie oddaje stanu rzeczywistego, a tego typu dokumenty powinny być krytyczne, ponieważ w przeciwnym razie są bezwartościowe. Dalej autorzy piszą „szacuje się, że na obszarach o dużym rozproszeniu odbiorców energii, częstotliwość występowania przerw w dostawach prądu z powodu awarii może być kilkukrotnie większa niż w miastach” (s.16) - wystarczy sięgnąć do danych, aby wyciągnąć oczywiste wnioski - na obszarach wiejskich, szczególnie rozproszonych, częstotliwość awarii jest duża, a jakość energii niska. Nie bez powodu RWE przejęło stołeczny STOEN, dziś INNOGY, którego wskaźniki awaryjności i jakości prądu są wiodące w Polsce, a nie sieci np. na Warmii i Mazurach. Na marginesie w Niemczech mamy od jakiegoś czasu zjawisko komunalizacji sieci

energetycznych, czyli przejmowanie ich przez samorząd od firm prywatnych. Tego mi w ustawie o odnawialnych źródłach, w kontekście klastrów brakuje, tym bardziej, iż mówimy o sieciach dystrybucyjnych o mocy znamionowej niższej niż 110 kV.

Zobacz także: [Paraliż innowacyjny w polskiej energetyce. „Te same kategorie, co w epoce Gierka” \[KOMENTARZ\]](#)

Po drugie, autorzy piszą „Rozwój energetyki rozproszonej wykorzystującej najlepsze możliwe techniki wykorzystujące inteligentne i niskoemisyjne rozwiązania, wymaga jednak również decyzji o charakterze strategicznym” (s. 16). W dalszej części materiału nie nawiązują do tego zdania. Jakiej sfery mają dotyczyć te decyzje strategiczne? Bezpieczeństwa państwa, planowania przestrzennego, czy strategicznego wykorzystania miodu pszczelego? Wbrew pozorom ma to ogromne znaczenie, ponieważ określa adresata tego stwierdzenia. Na marginesie, jeśli miał to być dokument z którym zapoznają się przedsiębiorcy, rolnicy i inni obywatele to z punktu widzenia komunikacyjnego jest więcej, niż kłapą. Być może na jego podstawie ME powinno przygotować raport 10-20 stron, który zawierałby kluczowe dylematy przed jakimi staje państwo polskie w zakresie rynku energii, czy klastrów i dopiero ten dokument poddać dyskusji, skupiając uwagę na tym, co najważniejsze.

Po trzecie, w kolejnym akapicie autorzy piszą na temat propozycji Komisji Europejskiej z 30 listopada 2016 roku, tzw. „Pakietu Zimowego” ,iż „rozpoczyna nowy rozdział w budowie europejskiej gospodarki po roku 2020”. Zdanie to świadczy o braku znajomości procesów integracyjnych oraz dynamiki zmian w polityce europejskiej. Proponuję autorom zapoznać się przynajmniej z dwoma artykułami dotyczącymi polityki klimatycznej i energetycznej, które zostały opublikowane, jako efekt kilkuletniego projektu badawczego, finansowanego przez NCN, prowadzonego przez prof. Grosse (Polityki europejskie w dobie kryzysu), które zostały prezentowane w styczniu 2017 r. w Sejmie RP. Wtedy uniknęliby kopiowania założeń, stwierdzeń, a szerzej narracji prowadzonej przez inne państwa i instytucje europejskie. Tak więc moje wątpliwości budzi uznanie, iż same propozycje KE wnoszą coś nowego, biorąc pod uwagę rolę KE w Unii Europejskiej. Zgodnie z procedurami, to jest jedynie określenie pola do dyskusji przez instytucję, której znaczenie spada. Zresztą, jak wiadomo KE zawsze maksymalizuje swoje stanowisko na początku negocjacji. Po drugie, ilość nowości w stanowisku KE nie jest rewolucyjna, czy przełomowa. Warto zastanowić się nad zagrożeniami, jakie „Pakiet Zimowy” niesie dla Polski i jakie jest nasze stanowisko negocjacyjne – a dopiero później w tym kontekście poddać analizie klastry.

Po czwarte, z jednej strony autorzy piszą (i słusznie): „(...) przy obecnych kosztach produkcji energii ze źródeł rozproszonych oraz otoczeniu rynkowym ograniczenie ryzyka projektowego dzięki udziałowi w klastrze nie stworzy bodźca zachęcającego inwestorów do zaangażowania w projekt bez dodatkowego wsparcia”. Jednocześnie stwierdzają: „W praktyce skala obniżki całkowitych opłat dystrybucyjnych ponoszonych przez członków klastra będzie zależała od specyfiki lokalnej sieci, (...). Dlatego też z perspektywy ogólnej oceny efektywności finansowej klastrów użyteczne jest ustalenie minimalnego stopnia redukcji opłat dystrybucyjnych dla członków klastra, która zapewniłaby poszczególnym technologiom opłacalność bez dodatkowego wsparcia” (s.136). Uważam, iż to założenie jest nierealistyczne i stoi w sprzeczności ze wcześniejszym stwierdzeniem. Obniżenie kosztów dystrybucji energii w przypadku tak dużej zakładanej ilości uczestników klastra nie będzie występować z powodu dużej dekapitalizacji sieci i wysokiego CAPEX-u przy zakładaniu nowych. Tak więc z tego źródła nie da się sfinansować projektu.

Po piąte, w dokumencie brak jest oceny, jak rozwój klastrów może wpłynąć na redukcję kosztów rozwoju sieci i jakie oszczędności z tego tytułu osiągnąć może PSE oraz kluczowe firmy energetyczne. Nie znajduję w nim również refleksji na ile rozwój klastrów wpłynie na strukturę miksu energetycznego.

Na koniec jedna uwaga metodologiczna. Definiowanie bezpieczeństwa energetycznego w taki sposób, jak zrobili to autorzy (s.19) jest zbyt dużym uproszczeniem, a w związku z tym prowadzi do błędnych interpretacji. Podane wyjaśnienie pojęcia nie znajduje potwierdzenia, ani w ujęciu nauk o bezpieczeństwie, nauk politycznych (w tym stosunków międzynarodowych), ani w najczęściej stosowanym w Polsce technokratycznym ujęciu tego pojęcia. Powoduje to, iż autorzy mają problem z określeniem tego co jest celem, a co skutkiem polityki bezpieczeństwa państwa. Ten błąd jest powielany na kolejnych stronach. Również mówienie o bezpieczeństwie energetycznym jednostki, to kolejne kuriozum. W tym wypadku należy zastosować pojęcie human security w zależności od tłumaczenia bezpieczeństwa człowieka lub jednostki. Czy definiowanie pojęć jest ważne? Uważam, że tak ponieważ z mojej perspektywy cała koncepcja klastrów energii stanowić może istotny element polityki bezpieczeństwa państwa, wzmacniając bezpieczeństwo energetyczne i redukując ryzyka przy relatywnie niskich kosztach wprowadzenia tej koncepcji.

Reasumując powstał dokument, który jest zgodnie z intencją autorów punktem wyjścia do dyskusji. Poprzez poruszenie zbyt wielu wątków, jak również brak określenia dylematów przed którymi staje Polska, słabość założeń i metodologiczne problemy przedstawiony Raport może być interpretowany i dyskutowany z różnych perspektyw. Z punktu widzenia obywatela jest on całkowicie niestrawny, tak więc trudno będzie o szerszą refleksję na ten temat.

Uważam, iż z punktu widzenia bezpieczeństwa energetycznego budowanie samowystarczalnych struktur na poziomie lokalnym redukuje ryzyka dla systemu i powinno być rozwijane - niestety ten dokument nas do tego nie przybliży, co więcej, spycha na mieliznę. Regulacje dotyczące klastrów powinny być jasne i czytelne dla wszystkich, a nie tylko dla firm dysponujących rozbudowanymi departamentami prawnymi. Konsument powinien wiedzieć, czy uczestniczyć w klastrze, bo mu się to będzie opłacało, czy też będzie płacił więcej, bo będzie miał lepsze warunki środowiskowe. Przedsiębiorca powinien być pewien, iż zainwestowane środki się zwrócą, a nie ryzykować, że decyzją administracyjną stanie się bankrutem.

Zobacz także: [Wiceprezes PGE dla Energetyka24: Jesteśmy gotowi na milion samochodów elektrycznych \[WYWIAD\]](#)